

Jasiński, Janusz

Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 197-210

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROZWÓJ ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ MICHAŁA KAJKI*)

Postać Michała Kajki z każdym rokiem staje się społeczeństwu polskiemu coraz bardziej znana i coraz bliższa. Jednakże obraz Kajki ukazywany jest przede wszystkim na tle okresu międzywojennego. Z tych lat bowiem pochodzi większość wspomnień o poecie¹⁾, w tych latach napisał on znaczną część swoich wierszy patriotycznych²⁾ i w tych latach opublikował on swój życiorys³⁾. Natomiast długoletni okres życia poety aż do plebiscytu, a więc obejmujący około 60 lat, do ostatnich czasów był całkowicie nieznany. Dopiero Jadwiga Cybulska w roku 1956 podała kilka konkretnych szczegółów o nim⁴⁾, a ponadto szkic biograficzny poety próbowali przedstawić: autor niniejszej rozprawki wraz z Tadeuszem Orackim⁵⁾. Artykuł niniejszy ma za zadanie omówienie zagadnienia kształtowania i rozwoju polskości u poety. Kwestia bowiem polskości na Mazurach w przeciwieństwie do innych polskich prowincji była bardzo skomplikowana. Można bez przesady stwierdzić, że każdy działacz na Mazurach inaczej sobie wyobrażał i przedstawiał polskość, że każdy z nich doszedł do niej własną nieszablonową drogą. Innym Polakiem był Mrongowiusz, innym Gizewiusz, inaczej rozumiał polskość Giersz, a inaczej Sembrzycki, co innego zadecydowało o uświadomieniu poczucia narodowego u Kętrzyńskiego, a co innego u Bahrkego. Również sprawa ta przedstawiała się niezwykle ciekawie u Kajki. Brak materiałów nie pozwala na wyczerpujące omówienie zagadnienia, niemniej istniejące źródła rzucają interesujące dane w tym względzie.

*) Od Redakcji. Artykuł niniejszy drukujemy z okazji odsłonięcia w Elku pomnika Michała Kajki w 100-ną rocznicę Jego urodzin.

¹⁾ Jan Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*. Warszawa 1957, s. 77, 245, 249; Władysław Gębik, *Przedmowa do wydawnictwa: Michał Kajka, Wybór wierszy*. Warszawa 1954, s. 5 — 21; K[arol] M[ałłek], *80-lecie urodzin Michała Kajki, poety mazurskiego, Kalendarz dla Mazurów na r. 1939*; Leon Sobociński, *Na gruzach Smętki*. Warszawa 1947, s. 43, 47; Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Poeta mazurski Michał Kajka z Ogródka w powiecie ełckim*, *Gazeta Mazurska* 1927, Nr 30 — 31; tejsze, *Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, *Działdowo* 1935, s. 40 — 41; tejsze, *Spod ciesielskiego oiówka*, *Odra* 1948, Nr 48; Melchior Wańkowicz, *Kajka*, *Pion* 1936, 7.

²⁾ „O ojczyście nasza mowo” — 1924 r., „Do braci rodaków” — 1933 r., „Z duchowej mej niwy” — 1930 r., „Jakie panują stosunki na Mazurach” — 1931 r., „Walczy spolem na Mazurach” — 1928 r., „Pieśń Mazurska” — 1928 r., „Zachęta do szanowania mowy ojczystej” — 1939 r., „Do młodzieży polskiej” — 1927 r., „Czołem” — 1927 r., „Bitwa pod Grunwaldem” — 1930 r., „Zdania Mazurów po plebiscycie” — 1923 r. itd.

³⁾ P[awel] Sowa, *Warmia i Mazury*, Poznań 1927, s. 15 — 17.

⁴⁾ Jadwiga Cybulska, *Poeci ludowi na Mazurach*, *Słowo na Warmii i Mazurach*, 1956 nr 13, 16, 18, 19.

⁵⁾ Michał Kajka, *Zebrałem snop plonu*, Warszawa 1958, *Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza* (w druku). Wydawnictwo będzie zawierało obszerny wstęp, wybór wierszy i prozy, a także bibliografię o Kajce.

Polskie pochodzenie Kajki jest bezsprzeczne⁶⁾. Spędzając lata dziecięce i młodzieńcze w Skomacku wśród mieszkańców wyłącznie polskich, z językiem niemieckim przez długie lata się nie stykał. Wyda się, że słowa jego zamieszczone w tej sprawie w życiorysie⁷⁾ całkowicie odpowiadały prawdzie. Jak wynika z akt sądu powiatowego w Elku z roku 1862, zarówno ojciec Michała, Fritz Kajka, jak również wszyscy chłopi mówili tylko po polsku⁸⁾. O tym, że w Skomacku istotnie głęboko zakorzenione były polskie tradycje świadczy fakt, że „Przyjaciela Ludu Łeckiego” prenumerowało tam aż 9 osób⁹⁾. Jest rzeczą całkiem prawdopodobną, że czytali go wszyscy, kto tylko nie był analfabetą. Wiadomo bowiem, że Mazurzy czytać lubili, a tylko nie lubili wydawać pieniędzy na kupno książek i gazet¹⁰⁾. Podkreślić tu jednocześnie należy, że blisko połowa nakładu rozchodziła się w powiecie elckim¹¹⁾, a wioski Skomacko i Przykop miały największą ilość odbiorców tego pisma. Ponieważ w „Przyjacielu Ludu Łeckim” zamieszczano utwory literackie polskich autorów, a także różne fakty związane z kulturą i historią Polski, można wysunąć hipotezę, że wpływy kultury polskiej w Skomacku musiały w pewnym stopniu zostawić swoje ślady na pokoleniu, od którego Michał Kajka odbierał pierwsze nauki, i które jak najmocniej wywierało wpływ na kształtowanie się jego dziecięcej i młodzieńczej wyobraźni. Należy tu również w formie przypuszczenia założyć, że Kajce Polska nie była obca od wczesnego dzieciństwa, że mając kilka lat, wsłuchiwał się w rozmowy starszych o toczących się tuż nad granicą walkach polskich powstańców z siłami rosyjskimi. O tym, że powstanie, a zwłaszcza martyrologia jego uczestników znalazły w życiu poety pewien oddźwięk, świadczy kilka nielicznych wierszy, w których poeta ukazuje znęcanie się Kozaków nad ludnością polską, a także opi-

⁶⁾ W okresie hitlerowskim Kajka, wykazując aryjskie pochodzenie swoich przodków na podstawie ksiąg parafialnych w Klusach, udowodnił miejscowe, polskie pochodzenie swoich dziadów aż do 5-ciu pokoleń wstecz (na podstawie informacji syna, Adolfa Kajki).

⁷⁾ P[aweł] Sowa, Warmia i Mazury, „Do długiego też czasu nie słyszałem języka niemieckiego, bo nie było, rzecz prosta, człowieka, który porozumieć się mógł tym językiem”.

⁸⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, Zespół: Regierung Allenstein, I 3349. Według pisma Königl. Kreisgerichtu w Elku z dnia 15 lutego 1862 r. — W sądzie stawili się Fritz Kayka, Gottlieb Olszewski, Johann Chudzun, którzy „sprechen nur polnisch, verzichten jedoch auf Führung eines polnischen Nebenprotokolls mit Worten: „nie żądamy polskiego protokołu”.

⁹⁾ Byli to Fryderyk Mazuch — wójt, Gustaw Jakstein — nauczyciel, Fryderyk Bębenek — kościelnik, Samuel Wilamowski, gospodarz chełmiński, Gottlieb Tuchliński — gospodarz chełmiński, Jakób Strupek — gospodarz, Ludwik Ciecior — gospodarz, Michał Bębenek — gospodarz, Adam Nowak — gospodarz. (Na podstawie „Spisu czytelników” zamieszczonego na końcu „Przyjaciela Ludu Łeckiego” z r. 1844).

¹⁰⁾ Władysław Chojnacki, Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego, Wrocław 1952, s. 58. List Marcina Giersza do Kętrzyńskiego z dn. 5. X. 1879 r. „Gazeta Lecka nie rozszerza się bardzo, Mazurzy rado czytają, ale nierado na takie pisma pieniądze wydawają”; Zygmunt Mocarcki, Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich, Poznań 1939, s. 8. Jan Karol Sembrzycki opowiada o dziadku swym, który dowiedziawszy się, że „jeden gospodarz we wsi kilka mil odległej ma „Sebastjana Mądrego”, natychmiast zaprzągi i pojechał do niego pożyczyć sobie tę książkę”.

¹¹⁾ Na 287 płatnych prenumeratorów pisma, 127 pochodziło z powiatu elckiego.

suje życie zesłańców na Syberii¹²⁾). Kajka w swojej wczesnej młodości zetknął się z polskim słowem drukowanym, nie licząc Pisma Św. i wydawnictw religijnych, za pośrednictwem kalendarzy redagowanych przez Marcina Giersza. Kalendarze te cieszyły się dużym powodzeniem i jeśli wierzyć wypowiedzi Giersza, rozchodziły się w nakładzie około 11 tysięcy egzemplarzy¹³⁾, co na ówczesne czasy byłoby wprost zdumiewającą cyfrą. Giersz prawie w każdym roczniku szerzył kult dla monarchów pruskich, zamieszczając wiersze pochwalne na ich cześć, a także publikując ich życiorysy i reprodukując ich podobizny. Posiew tej wytrwałej i systematycznej propagandy nie pozostał bez śladu, również w umysłowości Kajki, jeśli chodzi o wiernopoddane uczucia względem rodziny cesarskiej w pewnym okresie jego życia. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że do osobistych bliższych stosunków pomiędzy obu Mazurami nie doszło, pomimo pewnych prób czynionych ze strony Kajki¹⁴⁾). Natomiast Kajka nawiązał żywy i bezpośredni kontakt z innym działaczem mazurskim — Janem Karolem Sembrzyckim.

W twórczości Kajki przełomową datą stał się rok 1884. Wtedy bowiem zadebiutował w „Mazurze” ostródzkim, wierszem ułożonym na cześć redaktora Sembrzyckiego. Jednakże zapoczątkowany kontakt z Sembrzyckim, wydaje się, miał decydujące znaczenie dla Kajki w innej dziedzinie — w dziedzinie spraw polskich. Pod wpływem bowiem Sembrzyckiego Kajka zainteresował się zagadnieniem języka polskiego, chociaż w twórczości tego nie widać, ponieważ pierwsze utwory mają charakter religijny, satyryczno-umoralniający, a nie patriotyczny. Natomiast pierwsze wiersze na temat prześladowania języka polskiego pochodzą z okresu przynależności do Mazurskiej Partii Ludowej. Działalność wydawnicza Sembrzyckiego zasadniczo zmierzała do tego, aby za pomocą pisma dotrzeć do czytelników mazurskich i o ile było to możliwe, mobilizować ich do walki o język polski. Pomimo chwilowych kontaktów z władzami niemieckimi¹⁵⁾ poczucie narodowe Sembrzyckiego i szczerść jego intencji w działalności na terenie mazurskim nie ulegają wątpliwości. „Mazur” ostródzki zdecydowanie występował przeciwko prześladowaniu języka polskiego, motywując to względami humanitarnymi i religijnymi¹⁶⁾). Sembrzycki akcję swą prowadził ostrożnie,

¹²⁾ Wiersze te dotychczas nie publikowane znajdują się w rękopisach: w Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie oraz w Bibliotece PAN w Krakowie. Ponadto w bibliotekach tych istnieje bardzo wiele rękopisów poety zarówno drukowanych, jak i jeszcze nigdzie nie publikowanych, a także ich rozliczne przeróbki i warianty. W Krakowie zachował się wykaz niektórych wierszy sporządzony przez poetę, z którego wynika, że Kajka napisał jeszcze wiele utworów, nam dzisiaj zupełnie nieznanych.

¹³⁾ Chojnacki, Sprawy Warmii i Mazur, s. 170.

¹⁴⁾ W zbiorach Stacji Naukowej PTH w Olsztynie znajduje się list Giersza do Kajki, z którego wynika, że młody poeta nadsyłał pierwsze próby swoich utworów do „Kalendarza Królewsko-Pruskiego ewangelickiego”, ale redaktor z bliżej nieznanych powodów nie zamieścił ani jednego wiersza, czy opowiadania. Dopiero Otto Giersz, który przejął redakcję kalendarzy po Marcinie, w latach 1910 i 1911 wydrukował 2 jego wiersze (J. Cybulska, 16).

¹⁵⁾ Tadeusz Grygier, Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870 — 1900 w oświeceniu władz pruskich, Przegląd Zachodni, 1951, 3/4, s. 516.

¹⁶⁾ Mazur, 1884, 24. „Niech ucza się Mazurzy po niemiecku, to dobra rzecz, ale niech przynajmniej w kościele nie zapomną języka ojczystego. Aby tak się nie stało, nauka religii powinna być udzielana we wszystkich klasach szkolnych w języku polskim. Prosimy Boga, aby tak się stało. Nie może to być wola Pana Niebieskiego, że ten piękny język polski, który On sam Mazurom włożył w usta, teraz ma zginąć. Nie odrzućmy obojętnie tego największego i najpięk-

nie chcąc przez otwarte przyznawanie się do narodu polskiego zrazić do siebie nieuświadomionych Mazurów, a także ściągnąć na siebie jakąś niepożądaną ingerencję ze strony władz pruskich. Niemniej przez publikowanie niektórych wiadomości widać, że zależało mu na podtrzymaniu łączności z pozostałymi dzielnicami polskimi. Z satysfakcją drukował sprawozdanie z debaty nad wnioskiem posła Czarlińskiego¹⁷⁾, donosił o prześladowaniu języka polskiego w Poznańskim¹⁸⁾, a także zawiadamiał o powstaniu „Towarzystwa Obrony Prawnej” w Poznaniu, zachęcając Mazurów, aby w zakresie spraw narodowych i religijnych udawali się do niego o pomoc¹⁹⁾.

Celem związania czytelników, choć w minimalnym stopniu z kulturą ogólnopolską, Sembrzycki drukował na łamach „Mazura” wyjątki z Krasickiego, Jana Chryzostoma Paska, Jana Kochanowskiego, Władysława Bełzy i innych. Niezależnie od kolportażu „Mazura” Sembrzycki dostarczał swoim czytelnikom wydawnictwa Towarzystwa Czytelni Ludowych, a zwłaszcza polskie elementarze, które cieszyły się największą poczytnością. Sembrzycki nawiązał bliskie stosunki z Kajką dosyć szybko. Dowodem tego jest fakt, że w nowym piśmie „Mazur Wschodnio-Pruski” już w pierwszym numerze opublikował powiastkę Kajki. Świadczyłoby to o tym, że redaktor, zanim przystąpił do wydawania nowej gazety, musiał być z nim w kontakcie. Po upadku obu „Mazurów” Sembrzycki propagował wśród ludności mazurskiej „Nowiny Szląskie” i zdobywał dla nich licznych czytelników, a także korespondentów. Oprócz Sembrzyckiego pisali do „Nowin” z Mazur: Stullich, Skubovius, Wilamowski, Lippus, Kwas, Wolff i Kajka, który zamieścił tam dłuższe opowiadanie „O trzech zakłętych pannach”²⁰⁾. Bardzo ciekawa jest korespondencja Sembrzyckiego do Kajki z roku 1889, która świadczy o dalszej aktywnej pracy Sembrzyckiego na Mazurach, a także o tym, że Kajka dla Sembrzyckiego uchodził za osobę dla sprawy polskiej w pełni uświadomioną. Poniżej zamieszczamy kilka listów Sembrzyckiego do Kajki²¹⁾:

Królewiec, dn. 1 sierpnia 1889 r.

Szanowny Panie Kajka.

Ponieważ na ostatni list mój dotąd nie otrzymałem odpowiedzi, więc chciałem niniejszym zapytać Pana, czy Pan otrzymał paczkę z książkami, którą Panu przesłałem? Jeżeli Pan miał mieć niesprawiedliwym sposobem kłopoty z urzędnikami z powodu książek, to proszę tylko wiernie mi o wszystkim donosić, a ja starać się będę o sprawiedliwość, bo ja się nie boję i znam nasze prawa i ustawy. Dalej prosiłbym Pana jeszcze o piosenki ludowe, jeżeli Pan może miał. Skoro mój kalendarz wyjdzie, prześlę Panu jeden egzemplarz. Na odpowiedź załączam 2 znaczki pocztowe.....

J. Sembrzycki

Königsberg in Ostpreussen, Alter Garten 47.

niejszego daru Boskiego. Uczmy dziatki nasze w domu po polsku i podajmy je do nauk do pana pastora jako polskie dziatki”.

¹⁷⁾ Mazur, 1884, 19.

¹⁸⁾ Mazur, 1884, 11.

¹⁹⁾ Mazur, 1884, 33.

²⁰⁾ Nowiny, 1889, 51 — 52, 1890, 1.

²¹⁾ Cztery te listy przesłał Kajka do redakcji „Mazura”, która opublikowała je w pierwszym numerze 1938 r.

Królewiec, dn. 12 września 1889 r.

Szanowny i kochany Panie Kajka.

Piosenczki wczoraj otrzymałem i serdecznie za nie dziękuję. Według przyrzeczenia przesyłam Panu kalendarz mój na rok przyszły, a ponieważ wiem, że Pan lubi piękne i pożyteczne czytanie, załączam też 5 dobrych książek. Może Pan i drugim je dawać do czytania, ale tylko rozumnym ludziom, bo dzisiaj nauczycielom i amtsforstejrom każda polska książka w oczy kole. Załączam dalej kilka numerów „Nowin” z prośbą, żeby Pan je rozdawał i zachęcał ludzi do obstalowania, bo dzisiaj każdy miłujący swój język ojczysty powinien popierać swojskie gazety..... Czy stary soltys Kwas w Rogalu jeszcze żyje? Bardzo to mąż poczciwy. A co Dondrowie porabiają? Czy czytają polskie gazety?...

Jan Sembrzycki

Królewiec, dn. 22 września 1889 r.

Szanowny Panie Kajka.

List Pański otrzymałem i dziękuję serdecznie za powiastkę, skoro dostanę od Pana dokończenie, wtedy dam ją do wydrukowania w „Nowinach”. Przesyłam Panu jeszcze pod opaską parę numerów tej gazety, może Panu uda się uzyskać choć jednego nowego czytelnika, każdy nowy czytelnik, który prześle mi na dowód kwit od poczty, że przedpłatę zapłacił, dostanie parę dobrych książek jako nagrodę. Tymczasem pozdrawiam Pana serdecznie, życzę zdrowia i powodzenia i zostaję wiernym przyjacielem

Jan Sembrzycki

Królewiec, 20 grudnia 1889 r.

Kochany Panie.

Dzisiaj krótko tylko pisać mogę, bo mam obecnie dużo, dużo do czytania. Przesyłam Panu równocześnie pod opaską kilka (8) książek na gwiazdkę, a jeżeli Pan zna porządnego człowieka w tamtej okolicy, któryby chciał także mieć książki, to niech on do mnie pisze, a ja prześlę. Powiastkę Pańską przesłałem „Nowinom”, gdzie drukowaną będzie w przyszłym roku. Życzę Panu wesołych Gód i szczęśliwego Nowego Roku zostaję wiernym Pana przyjacielem

Jan Sembrzycki

Jak widać z powyższych listów Sembrzycki usilnie zaopatrywał Kajkę w polskie książki. Ponieważ wśród zbiorów po Kajce, zdeponowanych w Stacji Naukowej PTH w Olsztynie znajduje się sporo książek z Towarzystwa Czytelni Ludowych, fakt ten upoważnia do wysunięcia hipotezy, że Kajka był nie tylko czytelnikiem, ale również pełnił funkcję bibliotekarza. Przypuszczenie to o tyle jest prawdopodobne, że w powiecie elckim istniały dwie czytelnie TCL, jedna w Praw-

dziskach ²²⁾), a druga być może w Ogródku u Kajki. W bibliotece Kajki z TCL znajdowały się m. in. książki Kraszewskiego, Chociszewskiego, Przyborowskiego, Miarki, Szajnochy, Słowackiego, Twaina, Wilkońskiego, Tyczyńskiego itd. Na lekturze tych wydawnictw kształtowała się ostatecznie osobowość i rozwijała się stopniowo polskość Kajki. Jeśli chodzi więc o rolę Sembrzyckiego w życiu poety, to trzeba tu jeszcze raz podkreślić, że Sembrzycki umożliwił mu drukowanie utworów literackich, ponadto za pośrednictwem swoich wydawnictw oraz przez osobisty wpływ zwrócił mu uwagę i zainteresował sprawą języka polskiego, a także rozczytał go w polskiej literaturze. Jednakże w tym okresie Kajka w pełni poczucia polskiej świadomości narodowej jeszcze nie posiadał ²³⁾). O Sembrzyckim i jego „Mazurze” zachował poeta wdzięczne wspomnienie i jeszcze w kilkanaście lat później wyrażał się o nim z uznaniem ²⁴⁾).

Mało kto dzisiaj, znający Kajkę jako poetę-obrońcę języka polskiego na Mazurach, zdaje sobie z tego sprawę, że pierwsze kroki zaczął stawiać on w obronie języka polskiego jako publicysta. Debiut ten nastąpił w dniu 12 grudnia 1896 roku w artykule pt. „Harfy nasze zawiesiliśmy na wierzbach” opublikowanym w „Gazecie Ludowej”. Kajka był gorliwym czytelnikiem „Gazety Ludowej” ²⁵⁾ i wszystkie jej roczniki starannie kompletował. „Gazeta Ludowa” redagowana przez uświadomionych narodowo Mazurów stała zdecydowanie na stanowisku, że Mazurzy są gałęzią narodu polskiego. Przekonaniom tym dawała wyraz bardzo wyraźnie ²⁶⁾). Pomimo to Kajka przez dość długi okres czasu na ten temat nie wypowiadał się. Dopiero pod koniec roku 1896, a więc w okresie organizowania Mazurskiej Partii Ludowej, po raz pierwszy zabrał w tej sprawie głos. Lecz Kajka bronił języka polskiego głównie z pobudek religijnych. Wielokrotnie podkreślał, że germanizacja wpływa na zanik pobożności ludności mazurskiej. „Czyż nie piękny to był obyczaj, gdy w one czasy przed germanizacją, w ukochane adwentowe niedziele zbierała się młodzież i kto był ochotnego ducha śpiewał piosenkę adwentową. Dzisiaj przechodząc przez wieś nie usłyszysz adwentowych pieśni, lecz tylko bezbożne i niemoralne pieśni... Czyż ma wiedznać nasza wiara chrześcijańska... My żądamy tylko, aby w szkołach dziatki nasze nauczano religii w ojczystym języku. Bo to tak bywa, że dziecię nauczy się w szkole pieśni itd. na pamięć i wogóle ją zaśpiewa nieźle, a superintendenci na wizytacjach zadowoleni są, że germanizacja idzie naprzód. Lecz czy dziatki rozumieją, co te słowa znaczą?” Lecz młodzież mazurską — pisał dalej Kajka — można porównać do ptaka, który wyczynony wyśpiewywał „Heil Dir im Siegeskranz” i oczywiście nie rozumiał co mówił. Jako dowód, że Mazurzy mają dosyć niemieckiej

²²⁾ Chojnacki, Sprawy... s. 261.

²³⁾ Wyrażony przez J. Cybalską pogląd, że w okresie kontaktów z Sembrzyckim rozbudziło się u Kajki polskie poczucie narodowe, wydaje się być stwierdzeniem zbyt śmiałym. Proces ten nastąpił znacznie później.

²⁴⁾ Korespondencja Kajki, zamieszczona w „Gazecie Ludowej” 1896, 7. „My gorliwi czytelnicy używamy wód ze źródła tego (tj. Gazety Ludowej — J. J.) i cieszy nas to bardzo, gdyż nam z pamięci nie wyszła gazeta „Mazur”, która była redagowana przez pana Sembrzyckiego i potem wkrótce zgasła. Gazeta ta utknęła w naszej pamięci i którą mocno żałujemy, że wychodzić przestała”.

²⁵⁾ Żądał nawet, aby formularze na prenumeratę pisma dołączano na osobnych kartkach „gdyż wycinaniem kartek gazetę się plądruje, a ja bym nie chciał gazety plądrować”.

²⁶⁾ Gazeta Ludowa, 1896, 11, 13, 22, 23, 24, 25 itd.

mowy świadczy fakt, że do kościoła chodzą zawsze na polskie nabożeństwa, a nie niemieckie²⁷⁾. Kajka należał do ściślejszego grona osób, które założyły Mazurską Partię Ludową, a nawet był członkiem Komitetu²⁸⁾.

Mazurska Partia Ludowa, w której niepoślednią rolę odgrywał Eugeniusz Zenon Lewandowski, kładła nacisk przede wszystkim na uzdrowienie stosunków społeczno-gospodarczych na Mazurach. Natomiast o kwestii narodowej odnosiła się bardzo powściągliwie. Chodziło o to, aby chłopą mazurskiego nie przestraszyć groźbą katolicyzacji, czy też dostania się pod bat polskiego szlachcica, jak to głosiła propaganda pruska. Oficjalnym wyrazem polityki Mazurskiej Partii Ludowej był jej program. Na około 20 punktów programu zaledwie jeden dotyczył „zachowania religii i języka ojczystego”²⁹⁾. A więc o sprawy narodowe się tu nie upominano. Być może zaważył tu wpływ ostrożnej polityki Lewandowskiego, który uważał, że „musi się na Mazurach gospodarczo działać, bo narodowo nie wystarcza — ludowo trzeba postępować”³⁰⁾. Że istotnie Lewandowski w ten sposób działał, świadczy zebranie w Szczytnie w dniu 9 lutego 1898 roku, na którym wobec przeszło 500 Mazurów z wielką swadą przedstawił społeczno-gospodarczy program Mazurskiej Partii Ludowej, a zagadnienia językowe zbył kilkoma zdaniem³¹⁾. Nie jest wykluczone, że ta ostrożna taktyka m. in. przyczyniła się do wysokiej liczby głosów w wyborach 1898 roku. (5.874 głosy) w przeciwieństwie do Bahrkego, który otwarcie głosił polską narodowość Mazurów, lecz otrzymał znikomą ilość głosów (229)³²⁾. Całkiem prawdopodobne, że wpływom Lewandowskiego ulegał Kajka i stąd nie przejawiał większego zainteresowania dla spraw narodowych Mazurów. O tym, że Lewandowski utrzymywał z Kajką bliskie stosunki świadczy fakt, że w jego mieszkaniu w Ogródku zorganizował siedzibę tzw. „Bezpłatnej Czytelni E. Lewandowskiego”³³⁾.

W latach następnych, najpierw jeszcze na łamach „Gazety Ludowej”, a później w „Mazurze” szczycieńskim Kajka pod pseudonimem „Prawdzińskiego” coraz częściej pisał artykuły, poważnie polemizujące z wywodami „Pruskiego Przyjaciela Ludu”. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim spraw języka polskiego. Niezależnie od argumentów

²⁷⁾ Gazeta Ludowa, 1896, 97.

²⁸⁾ Fryderyk Leyk, Walter Późny, Mazurska Partia Ludowa. Referat wygłoszony na Sesji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie w dniu 26 września 1956 r.

²⁹⁾ Gazeta Ludowa, 1898, 8.

³⁰⁾ Tadeusz Grygier, Piękna tradycja, Warmia i Mazury, 1956, 11.

³¹⁾ Gazeta Ludowa, 1898, 14.

³²⁾ Oczywiście dochodziły tu jeszcze inne okoliczności np. władze pruskie wyrażały przypuszczenie, że przyczyną klęski Bahrkego był fakt, iż w jego okręgu wyborczym w wielkiej ilości rozchodziło się gadzinowe pismo „Gazeta Mazurska”, która wytrwale zwalczała „Gazetę Ludową”. W samym powiecie Elk pismo to rozprowadzane było w ilości 2.558 egzemplarzy. I odwrotnie wg Niemców Lewandowski otrzymał tak dużą ilość głosów, ponieważ w jego okręgach wyborczych „Gazeta Mazurska” nie miała żadnych wpływów, kolportowano ją tam zaledwie w 32 egzemplarzach (zob. Tadeusz Grygier, Wybór materiałów do kwestii polskiej w Prusach Wschodnich, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. XIX, z. 1—4, s. 303). Natomiast H. Bahrke, brat Karola, tłumaczył niski wynik wyborów brakiem funduszy na akcję przedwyborczą w okręgu Elk — Pisz — Olecko oraz dobrze zorganizowaną agitacją niemiecką), Hugo Bahrke, Kazimierz Jaroszyk, Walka o Mazowsze Pruskie, Poznań, s. 60).

³³⁾ Spuścizna po Kajce w Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

religijnych, Kajka żądał zachowania języka polskiego jeszcze z innego względu. Uważał on, że język ojczysty jest prawem przyrodzonym każdego człowieka, danym mu przez naturę, przez Boga. I dlatego pozbawienie go tego prawa, odbieranie darów przyrodzonych — to gwałt zadany prawom natury. I nie odgrywa tu żadnej roli fakt, czy germanizacja następuje w sposób gwałtowny, czy też stopniowy, powolny. Zasadniczą sprawą jest, że akcja władz pruskich sprzeciwia się prawom przyrodzonym, a przez to należy do czynów niemoralnych, godnych potępienia. I myśl ta przewija się przez szereg lat zarówno w wierszach jak i artykułach publicystycznych.

Rzecz bardzo znamienita, że nie było prawie artykułu, w którym Kajka nie powoływałby się na Pismo Św. Było ono bowiem dla jego wskroś religijnej natury najwyższym autorytetem, nie tylko w sprawach wiary, ale we wszystkich zagadnieniach życiowych, łącznie z zagadnieniem ojczystego języka. Właśnie m. in. w oparciu o Pismo Św. udowodniał, że zabieranie ludziom ich języka jest rzeczą złą i bezbożną. „Ale my wiemy, że Paweł był w Rzymie i uczył Rzymian zasad religii chrześcijańskiej w ich ojczystym języku, a nie tępił języka rzymskiego”³⁴). Innym razem nawiązując do Starego Testamentu pisał Kajka: „Gdy Antioch przymuszał Żydów, aby świńskie mięso jedli, woleli matka i siedem jej synów śmierć męczeńską ponieść, niżeli obyczaje ojcowskie złamać. A napominając matka swe syny do prawej wiary i wytrwałości ku Bogu, każdego z nich przyrodzonym, to jest ojczystym językiem napominała (Z Machab 7 w. 21 i 27). Gdy król Asverus, który miał 127 krajów, wydawszy dekret zwołał pisarzy, aby było pisano do każdej krainy pismem jej i do każdego narodu językiem jego i do Żydów językiem ich (Estery r. 18 w. 9)³⁵). Na tych i innych przykładach wskazywał Kajka, że język ojczysty poddanych powinien być uwzględniony i szanowany przez zwierzchność, która nimi rządzi. Niestety, dodawał, dzisiejsza cywilizacja nie bierze dobrego przykładu z dawnych czasów, nie uwzględnia mądrości zawartej w Piśmie Św.

W związku z zagadnieniami religijnymi należy zwrócić uwagę na stosunek Kajki do katolicyzmu. Sprawa ta o tyle jest aktualna, że w pewnym sensie miała ona wpływ na kształtowanie się polskości Mazurów.

Niemiecka propaganda, chcąc zrazić Mazurów do Polaków z Pozańskiego, Kongresówki czy Pomorza, uporczywie szermowała argumentem, że Polacy wśród swoich niecznych celów chcą na Mazury podstępnie wprowadzić katolicyzm. Z argumentu niebezpieczeństwa katolicyzmu na Mazurach lubił specjalnie korzystać „Pruski Przyjaciel Ludu”, który zarzucał „Gazecie Ludowej” m. in. to, że jest „wrogiem pruskiego królestwa i rządu, bo od rzymsko-katolickich Jezuitów prowadzona, a duchem jezuickim natchniona jest, więc też o prawdę wiele nie dba”³⁶). Podobne zarzuty stawiano również „Mazurowi”, a zwłaszcza redaktorowi Jaroszykowi, któremu wmawiano, że chce prowadzić lud mazurski do katolicyzmu.

Kajka, który był gorliwym ewangelikiem, do katolicyzmu przecież nie odnosił się z jakąś wrogością. Na łamach zarówno „Gazety Ludowej” jak i „Mazura” wypadało mu niejednokrotnie w tej sprawie zabierać głos. Szczególnie zmuszony był udowodniać, że współpraca Mazu-

³⁴) Gazeta Ludowa, 1901, 7.

³⁵) Gazeta Ludowa, 1901, 8.

³⁶) Pruski Przyjaciel Ludu, 1901, 24.

rów z Poznańczykami bynajmniej nie świadczy o katolicyzowaniu Mazurów, gdyż łączy ich braterstwo języka, a nie braterstwo religii³⁷⁾. Gdy „Pruski Przyjaciel Ludu” oskarżał Jaroszyka, że rozrzuca na Mazurach katolickie książki, Kajka spokojnie odpowiadał: „Ja cprawda dostałem też książki katolickie, przeczytałem je i leżą na szafie, nie przerobią mnie te książki na katolika, lecz katolików za to nie będę błotem obrzucał”³⁸⁾. Słowa te rzucają bardzo korzystne światło na Kajkę, który, jak z tego widać, w swoich poczynaniach nie kierował się jakimiś wyznaniowymi uprzedzeniami³⁹⁾. W związku z tym, że akcja germanizacyjna prowadzona była na terenie całego państwa pruskiego, Kajka niejednokrotnie przytaczał bardziej drastyczne wypadki z innych dzielnic polskich, które zaopatrywał odpowiednimi komentarzami. Dzięki temu, że sprawę germanizacji jednakowo traktował na Mazurach, Śląsku, czy Pomorzu, czytelnicy odnosili wrażenie, że akcja germanizacyjna jest częścią ogólnej walki z polskością. Uświadomienie sobie tej sprawy mogło dodatnio wpływać na budzenie się u Mazurów ducha polskiego. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy Kajka w tym celu publikował te szczegóły. Gdyby istotnie o to mu chodziło, nie omieszkałby tego jakoś podkreślić. Tymczasem Kajce wystarczyło, że zilustrował bezprawne postępowanie władz pruskich wobec polskiego języka jeszcze innym przykładem.

W jednej ze swoich korespondencji do „Mazura” opisywał, jak to rejencja gdańska nie chciała udzielić zezwolenia na nauczanie języka polskiego na Kaszubach, uzasadniając swoje zarządzenie tym, że dzieci Kaszubów mówią językiem „kaschubisch”, a nie językiem polskim. Zdaniem więc urzędników dzieci kaszubskie winny się uczyć po niemiecku, a nie po polsku, gdyż mieszkańcom państwa pruskiego bardziej potrzebny jest język niemiecki niż polski⁴⁰⁾.

W innym artykule przytoczył poeta bardzo interesujący szczegół kompromitujący germanizatorów. Pewien nauczyciel na Śląsku chcąc przekonać dzieci, jak wielkim złem jest przynależność do narodu polskiego, zaczął fałszować Pismo Św. mówiąc: „Prędzej przejdzie wielbłąd przez ucho igły, niż Polak do nieba będzie przyjęty”. Wówczas jeden z odważniejszych uczniów zareplikował: „To nie prawda, panie nauczycielu, bo tam jest napisane o bogaczu, a nie o Polaku”. I jak pisze Kajka: „Nauczyciel zgłupiał na tę odpowiedź i zamilkł”⁴¹⁾.

W artykułach poety nierzadko przeziiera żal, że w Poznańskim, czy na Pomorzu odpór dawany germanizatorom jest znacznie większy i skuteczniejszy niż na Mazurach, że Mazurzy są zastraszeni przez urzędników państwowych i choć czują, że postępuje się z nimi niezgodnie z prawem, nie wiedzą, gdzie zwrócić się o pomoc.

Z powyższego przeglądu widać, że Kajka w okresie przynależności do Mazurskiej Partii Ludowej w miarę swoich możliwości aktywnie współdziałał w obronie polskiego języka. Powstaje jednak pytanie, czy

³⁷⁾ Gazeta Ludowa, 1901, 8. „A co o braterstwie z katolickimi Polakami w Gazecie Ludowej pisze — to żadną miarą nie ma myśli względem wiary, tylko względem mowy”.

³⁸⁾ Mazur, 1910, 65.

³⁹⁾ Świadczy również o tym fakt, że pisywał do „Gazety Olsztyńskiej”, a nawet ułożył specjalny wiersz „O cześć Wam sławni Warmiacy”. Zresztą w swojej działalności społecznej, kulturalnej i politycznej nie robił nigdy żadnej różnicy na tle religijnym.

⁴⁰⁾ Gazeta Ludowa, 1901, 10.

⁴¹⁾ Gazeta Ludowa, 1901, 35.

czuł się wówczas Polakiem, jaki zasadniczo był stosunek jego do współbraci w Polsce, a jaki do Niemców, do państwa pruskiego.

Szczegółowa analiza jego wypowiedzi skłania do wysunięcia twierdzenia, że Kajka w okresie przed pierwszą wojną światową jeszcze nie odczuwał w pełni polskiej świadomości narodowej, że w sprawie tej w każdym razie nie miał sprecyzowanych poglądów. Bardzo znamienita jest jego wypowiedź w tej mierze z roku 1911. W jednym ze swoich artykułów pisze: „Wiadomo nam jest, że my Mazurzy choć nie jesteśmy Polakami, jesteśmy polskiego języka”⁴²⁾). Zachodzi więc pytanie za kogo uważał Mazurów? Kajka zdawał sobie sprawę, że Mazurzy przyszli z Polski⁴³⁾, zdawał sobie nawet sprawę z jedności kulturalnej Mazur i pozostałych prowincji polskich. Specjalnie lubił to wykazywać na przykładzie Jana Kochanowskiego⁴⁴⁾. A pomimo to odmawiał Mazurom polskości. Przypuszczalnie Kajce pojęcie narodowości kojarzyło się z pojęciem przynależności państwowej. Przypuszczenie to o tyle ma pewne cechy prawdopodobieństwa, że ojczyzną dla niego są Prusy⁴⁵⁾. A więc pojęcie Prus byłoby czymś nadrzędnym względem Niemców, polskich Mazurów itd. Bo „ojczyzna nasza, gdzie nasi praojcowie i my się zrodzili — to jest nasza ojczyzna”⁴⁶⁾. A ponieważ Mazurzy znajdują się w państwie pruskim — więc ojczyzną są Prusy. Niestety, rozważania te pod wpływem innych wypowiedzi znowu się komplikują. Poeta uskarża się, że „Pruski Przyjaciół Ludu” chce wykopać przepaść pomiędzy Mazurami a ich narodowością⁴⁷⁾. A więc polską narodowością. Jeszcze innym razem wygłasza następujące zdanie: „Gdyby Prusy się dostały broń Boże, pod Moskała lub Austriaka, to choćby za 100 lat nasze pokolenia wyznawałyby: „My nie jesteśmy Moskałami lecz Mazurami”⁴⁸⁾). Słowa te wskazywałyby na to, że ludność mazurska to jakiś naród samodzielny, który można przeciwstawić innym narodom. Wniosek z tych rozważań nasuwa się jeden: Kajka przed pierwszą wojną światową w sprawie poczucia narodowego wyrobionego poglądu jeszcze nie posiadał.

W związku ze stosunkiem Kajki do państwa pruskiego należy rozpatrzyć jeszcze jedną sprawę. Dziwny nieco wydaje się fakt, że zamieszczał on swoje utwory w gadzinowym piśmie „Pruskim Przyjaciół Ludu”, w piśmie, z którym toczył tak zacięte boje na łamach „Gazety Ludowej” oraz „Mazura”. Wydaje się, że Kajka posyłając swoje wiersze do tej gazety, jak wielu mu współczesnych, nie czuł się odpowiedzialny

⁴²⁾ Mazur, 1911, 8. Wypowiedź ta zmusiła redaktora Jaroszyka do wtrącenia następującego zdania: „Mazurzy są Polakami, udowodnili to nawet historycy niemieccy”.

⁴³⁾ Mazur, 1913, 55.

⁴⁴⁾ Mazur, 1913, 55.

⁴⁵⁾ Gazeta Ludowa, 1897, 23.

Dziś w dzień jubileuszowy
Skłonimy ku Bogu nasze głowy
Wspaniałe i uniżenie
By Cesarza zawsze chronił,
I od złego zawsze bronił
Naszą drogą ojczyznę.

⁴⁶⁾ Mazur, 1913, 27.

⁴⁷⁾ Mazur, 1913, 55. „Ci pisarze artykułów „Pruskiego Przyjaciół Ludu” usiłują uczynić mur silny i trwały, który ma wprowadzić przełom, pomiędzy Mazurami a ich ojczystą mową, ich narodowością, ich obyczajami i ich pochodzeniem. Wielką górę kłamstwa usypuje między Mazurami i ich narodowością”.

⁴⁸⁾ Mazur, 1913, 27.

za ogólny charakter pisma i niekoniecznie musiał być zwolennikiem reprezentowanych przez redakcję poglądów. Zresztą nie pisał tu pod pseudonimem i gdyby uważano to w kołach działaczy za coś zdrożnego nie licującego z godnością członka Mazurskiej Partii Ludowej, napewno zostałby z niej usunięty. A wiadomo, że cieszył się w polskich kołach szacunkiem, a przez Niemców uważany był nawet za Stockpole⁴⁹⁾. Chodziło mu przede wszystkim o drukowanie wierszy, o popularność wśród współczesnych. Nieprawdopodobnym wydaje się fakt, by wiersze poety przedrukowywano z innych gazet polskich, gdyż przypuszczalnie wystąpiłby wówczas z jakimś protestem, czy polemiką. Nie znajdujemy jednakże żadnych dowodów na to, że Kajka był przeciwny drukowaniu swoich wierszy na łamach „Pruskiego Przyjaciela Ludu”.

Inną pozornie drażliwą sprawą jest fakt publikowania przez Kajkę wierszy sławiących cesarza i monarchię pruską. Studiując dzieje ojczyzny, zwłaszcza okresu porozbiorowego, za szczyt patriotyzmu uważa się zwykle powstania narodowe, natomiast szukanie jakiegoś modus vivendi w ramach istniejących warunków na drodze ugody czy nawet ustępstwa ze strony zaborcy jest w naszych oczach dowodem słabości, nierzadko zdrady narodowej (np. kwestia margrabiego Wielopolskiego). Wracając do Kajki trzeba pamiętać, że w państwie pruskim tradycje zbrojnych walk z zaborcą były znacznie słabsze, aniżeli pod zaborem rosyjskim. Ponadto pomiędzy prowincjami oderwanymi od Polski w czasie rozbiorów a Mazurami istniała wielka różnica. Mazurzy, którzy nigdy nie znajdowali się pod bezpośrednią władzą polską, nie posiadali polskich tradycji państwowych i stąd całkiem słusznie uważali państwo pruskie za swoją legalną władzę. Zresztą z podobnego punktu widzenia wychodzili Polacy, którzy w planach odbudowy państwa polskiego rzadko wykraczali poza granicę r. 1772. Jeśli na Mazurach rozgorzała walka o duszę polskiej ludności, to wynikała ona na skutek brutalnego ucisku germanizacyjnego. Jednakże zakres tej walki sprowadzał się przede wszystkim do obrony języka polskiego i na ogół poza te ramy nie wychodził. O jakiejś irredencie, ruchu antypaństwowego nie było w tym czasie mowy. Walka toczyła się na gruncie istniejącego prawa pruskiego z pruską biurokracją i poza granicę tego prawa naogół nie wkraczała. Również Kajka przypuszczalnie w tym okresie nie miał żadnych większych planów i wystarczała mu realizacja oficjalnego programu partii. Wynik walki o prawa ludu mazurskiego w pewnej mierze zależał od tego, jak do tych problemów ustosunkuje się cesarz, a kto się z jego osobą nie liczył, tego sprawa z góry skazana była na niepowodzenie. Chodziło o to, aby jego pozyskać, aby walczyć o ile to możliwe w oparciu o cesarza, przeciwko pruskiej administracji. Dlatego Kajka przypominał zasługi Mazurów oddane Prusom w czasie wojny fran-

⁴⁹⁾ Niemcy, którzy z najwyższą uwagą śledzili poczynania MPL, sporządzili wykaz członków Komitetu wraz z określeniem ich polskości. Rozróżniali trzy stopnie: Polak (Pole), prawdziwy Polak (echter Pole) oraz zatwardziały Polak (Stock Pole). W tej gradacji Kajka otrzymał najwyższą rangę „zatwardziałego Polaka”. Wydaje się, że Kajka został tak wysoko oceniony, ponieważ był on jednym z twórców Mazurskiej Partii Ludowej. A Mazurska Partia Ludowa była dla Niemców bardzo niewygodnym zjawiskiem. Np. Ostpreussische Zeitung wzywała rząd do energicznej walki z nią, ponieważ: „żąda ona zmiany ustroju państwa i wolności dla ludu polskiego”. (Emilia Sukertowa-Biedrawina, Tadeusz Grygier, Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur, Olsztyn 1956 r. s. 60).

cusko-pruskiej⁵⁰), dlatego twierdził, że „My chociaż wzgardzeni cesarskiej głowie są przyjemnymi”. Działy tu względy taktyczne, głosił światu, że względem cesarza i monarchii wypełniają tak samo obowiązki, jak i Niemcy, a więc powinni mieć również takie same prawa. W innym wierszu prosił poeta cesarza o pomoc w walce z tymi, którzy różnymi sposobami zwalczają język ojczysty Mazurów. Zresztą jeśli chodzi o bojowników sprawy polskiej na Mazurach, to Kajka nie był pod tym względem wyjątkiem. Wystarczy choćby wspomnieć Mrongowiusza, który nigdy nie zamierzał występować przeciwko państwu pruskiemu lub Gizewiusza, który wobec monarchii pruskiej i króla Wilhelma IV wyrażał uczucia przywiązania i wierności⁵¹).

Przy charakterystyce osobowości Kajki należy również pamiętać o wpływie wydawnictw Giersza, szerzących przez kilkadziesiąt lat pruski patriotyzm, a nawet pism konserwatysty Sembrzyckiego, którego „Mazur” za naczelną dewizę przyjął hasło: „Bój się Boga, czcij króla, miłuj bliźniego”. Również warto tu przypomnieć, że program Mazurskiej Partii Ludowej oparty był na całkowitej wierności względem cesarza⁵²). Kajka, broniąc języka polskiego, stał na gruncie lojalności wobec państwa pruskiego.

Przełom w pojęciach Kajki nastąpił ostatecznie w okresie plebiscytu. Wtedy bowiem doszło u niego do skryształowania się poczucia narodowego, wtedy oficjalnie afirmował Mazurów jako Polaków. Kajka całym swym sercem oddał się walce o przyłączenie Mazur do Polski. Jako człowiek pióra najwięcej mógł działać publikowaniem swoich utworów, a także artykułów politycznych. Po powrocie Kazimierza Jaroszyka z wojny w reaktywowanym „Mazurze” zamieszczał korespondencję pod starym swym pseudonimem „Prawdzińskiego” zwalczając argumenty „Pruskiego Przyjaciela Ludu”. Polemika obu pism nie zawsze odznaczała się wysokim poziomem, skoro nie brakło z obu stron wyzwisk, ośmieszania itp.⁵³). Niezależnie od metody ośmieszania, która jest bronią bodajże najskuteczniejszą, posługiwał się poeta argumentami rzeczowymi, przy pomocy których usadniał logicznie bezpodstawność niemieckich zarzutów. W swoich artykułach odpowiadał na liczne zarzuty stawiane Polakom, że są niegospodarni, że panuje u nich złodziejstwo i brak poszanowania prawa, że odznaczają się nietolerancją, fanatyzmem itd. Gdy Niemcy podnieśli krzyk w sprawie uciskania przez Polskę niemieckiej mniejszości narodowej, Kajka wydrukował na łamach gazety list sąsiada, który pisał do swych rodziców w Ogródku z zajętogo przez wojska polskie Torunia:

„Kochani Rodzice. Zawiadamiam Was, że jestem nadal w Toruniu i pozostanę tu dalej. Polacy zajęli Toruń 17 stycznia, ale wszystko idzie swoją drogą. Nic się specjalnie nie zmieniło, nie potrzebujecie się

⁵⁰) Gazeta Ludowa, 1896, 97. „A może też Polacy są niewierni Cesarzowi? Ludzie będący na wojnie francuskiej powiadają jeszcze dziś, że słyszeli z ust wysokich oficerów następujące słowa: „Mazurzy są dzielni żołnierze i walczą jak lwy”.

⁵¹) Andrzej Wojtkowski, Gustaw Gizewiusz, Księga Pamiątkowa ku czci K. C. Mrongowiusza, Gdańsk 1933, s. 284.

⁵²) Gazeta Ludowa, 1898, 8.

⁵³) Mazur, 1920, 20.

Znów zaryczał głośnym echem, głos podobny by do sowy,
Przerażają głupstwa śmiechem, jego wszelkie pisma, mowy.
Zajrzyj do twego kołnierza i do twego fałszu, brudu.
Nie zaczepiaj Kazimierza, ani spokojnego ludu.

o mnie obawiać. Mnie podoba się w Toruniu, pomimo że są tu teraz Polacy. Ale ja pozostanę Niemcem. Niemcy mają takie same prawa, jak Polacy. Nie jest nam tu tak źle, jak o tym pisze się po gazetach. Wasz Emil”⁵⁴).

W okresie wzmożonej walki plebiscytowej doszło w Szczytnie do wielkiego pogromu Polaków przez bojówki niemieckie. W jednym z artykułów Kajka ostro przeciwstawił się tej dyskryminacji i prześladowaniu Mazurów, których przemocą i strachem chciano nakłonić, by głosowali przeciwko Polsce⁵⁵). Podkreślał, że Komisja Międzynarodowa zapewnia Polakom i Niemcom jednakowe prawa, bo jedni i drudzy mają jednakowe obowiązki, płacą jednakowe podatki, a pomimo to Niemcy polskiej ludności wygrają kijami i rewolwerami”.

W swoich artykułach polemicznych szczególną uwagę zwrócił poeta na działającego w powiecie elckim księdza hakatystę Radtkego, który, zwołując ludność mazurską na wiece, przedstawiał Polskę w najczarniejszych kolorach. Książd Radtke — zdaniem Kajki — prowadził akcję niegodną jego duchownego powołania, ponieważ zamiast nawoływać do miłości, siał nienawiść i zło. W jednym z artykułów poeta wypominał Niemcom ich pychę, przestrzegając ich nauką z historii: „Kiedy Ulrychowi von Jungingen zachciało się wojny z Polską, to wioził z sobą kilkadziesiąt tysięcy kajdan i powrozów, którymi mieli krępować lud polski. Lecz sprawiedliwość boska chciała, że zostali we własne kajdany okuci. Czy p. Radtke chce przez swoje postępowanie wywołać to samo? Jest to poprostu grzech lud podburzać. Tak zrobiliście podczas wojny. Wołaliście na całe gardło: „Gott, strafe England” itd., a cóż się stało? To właśnie na was samych się zemściło. Ten sprawiedliwy Bóg ukarał was za wasze zuchwalstwa. Kara zasłużona was nie minęła”⁵⁶). Bardzo znamienne credo polityczne wypowiada Kajka w następującym zdaniu: „Przygniataliście nas waszą obłudą i brutalną kulturą i to do tego stopnia, że chodzimy posępni i zadumani. Właśnie dziś sama myśl połączenia się z narodem polskim rozwesela twarze nasze. Wszystkie groźby i kłamstwa rzucane przez was na Polskę i kije, którymi odgrają się pp. Radtke i Worgitzki i jego pomagery nie powstrzymają nas od głosowania za Polską”⁵⁷).

Kajka w sprawie narodowości Mazurów nie ma już teraz najmniejszej wątpliwości: „Co się tyczy narodowości, to Mazurzy z Polski przywędrowali, a tak nasza narodowość jest polska”. „A czegóż żalujecie nam się złączyć z naszą narodowością? Toć kiedy głosowanie to ma mieć każdy równe prawo, nie jest żadna mowa o zdradzie”⁵⁸). Jednakże

⁵⁴) Mazur, 1920, 20.

⁵⁵) Mazur, 1920, 30. „A co się stało w Szczytnie 21 stycznia, gdy się Rada Ludowa zebrała na zgromadzeniu. Pozwolenstwo dostała na to od zwierzchności niemieckiej. Cieszyli się, że mogą teraz spokojnie rozmówić się w polskim macierzystym języku, gdyż wszystkie narody tak czynią, gdyż jest święta powinność kochać swój język. Aż naraz wpada do sali zgraja zbójców z kijami i łopatami i bili spokojnych Mazurów, że aż krew się lała. To była straszna rzecz, a ten potwór „Pruski” z tego się jeszcze przeszczerzał, gdyż pisze, że bili aż „się kurzyło w sali i przerobili ich na Prusaków”. Czy tam nie było policji, albo żandarmów. Powinnością ich było na miejscu tych zbrodniarzy ująć i wsadzić do ciemnego więzienia, w którym by nigdy światła niebieskiego nie widzieli”.

⁵⁶) Teka Jaroszyka, znajdująca się w Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

⁵⁷) Mazur, 1920, 57, 58.

⁵⁸) Mazur, 1920, 25.

zasady tej nie uznawali niemieccy nacjonaści i mazurscy renegaci, którzy w swej wściekłości grozili, że dom poety zepchną do Kraksztyńskiego jeziora ⁵⁹⁾.

O działalności Kajki w okresie plebiscytu posiadamy naogół niewiele ścisłych wiadomości i dlatego ważnym szczegółem jest fakt, że Kazimierz Jaroszyk w liście do Polskiego Biura Informacyjnego w Olsztynie dn. 17 maja 1920 r. wśród zaledwie kilku „zupełnie pewnych Mazurów” polecał również Michała Kajkę ⁶⁰⁾. Jak wspomina Fryderyk M. Leyk, był on również członkiem Mazurskiego Związku Ludowego. Ponadto według opowiadań ludzi, którzy pamiętają go z tego okresu, przemycił przez granicę z Polski broszury plebiscytowe dostarczane mu przez ks. Burschego ⁶¹⁾.

W podsumowaniu należy jeszcze raz stwierdzić, że Kajka przecho-
dził następujące etapy, które w rozwoju świadomości narodowej poety odegrały zasadniczą rolę:

- 1) Okres kontaktów z Sembrzyckim — to zapoznanie się z zagadnieniem języka polskiego na Mazurach oraz rozczytanie się w literaturze polskiej.
- 2) Okres przynależności do Mazurskiej Partii Ludowej — to czynna walka o język polski, ale bez jasnego sprecyzowania pojęcia swojej świadomości narodowej.
- 3) Okres plebiscytu — to aktywna walka o przyłączenie Mazur do Polski przy pełnej świadomości narodowej.

⁵⁹⁾ Adolf Kajka, Krótkie urywki z życia poety mazurskiego Michała Kajki. Rękopis w zbiorach Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

⁶⁰⁾ Teka Jaroszyka.

⁶¹⁾ Na podstawie relacji Wegnera, zamieszkałego w Elku. Informacji udzielił nauczyciel Jan Kawiecki zamieszkały w Starych Juchach.